Nr. 155. Kraków, Czwartek 8 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Po przemówieniu hr. Kalnoky'ego w obydwóch delegacjach, które już w pewnej części przebrzmiało, najwięcej zwracają uwagę w całej Europie, przyszłe wybory do parlamentu niemieckiego.

Przypominamy sobie, że przed paru tygodniami Wielki książe Badeński wygłosił mowę w Offenburgu, na uroczystości weteranów wojskowych, w której, jakoby miał zaznaczyć swoje nieprzychylne usposobienie dla projektów wojskowych cesarza Wilhelma II. Dzienniki opozycyjne w lot podchwyciły jego przemówienie i zaczęły dodawać przeróżne komentarze. Tymczasem urzędowa gazeta w Karlsruhe natychmiast sprostowała ton przemówienia, a nie zadowalając się tem jeszcze, przed paru dniami przytoczyła dosłowne stenograficzne sprawozdanie całej mowy Wielkiego Księcia.

Obecnie na telegram gratulacyjny Wielkiego Księcia Badeńskiego, odpowiedział cesarz niemiecki natychmiast i zaznaczył w nim, że żywi to przekonanie, iż naród, mimo różnicy stronnictw, pójdzie za głosem słuszności i będzie miał tylko na celu, bezpieczeństwo granic swojej ojczyzny. Słowa te jasno dowodzą, że cesarz Wilhelm nie ustąpi jednego kroku w sprawie przedłożeń wojskowych i rzecz doprowadzi do ostateczności.

Że rząd weźmie czynny udział w wyborach i będzie się starał protegować swoich kandydatów, to także nie ulega najmniejszej wątpliwości.

List z Berlina ogłoszony w *Gazecie śląskiej*, który oblicza przyszłe koszty przedłożeń wojskowych, mówi z taką pewnością o wyborach do nowego parlamentu, jakby rząd miał już zapewnioną większość. Tymczasem partje przeciwne z wielką zaciekłością, rozpoczęły agitacje przedwyborczą i burżliwe zgromadzenia. W Berlinie socjaliści urządzili kilka posiedzeń i z toku rozpraw łatwo przewidzieć, że tylko ich kandydaci wyjdą z urny wyborczej. Nie trzeba zapominać, że przed trzema laty Liebknecht otrzymał 42.000 głosów, a Singer 40.000, czyli obydwaj ci socjaliści wielką większością pobili konserwatywnych i wolnomyślnych przeciwników. We wszystkich okręgach fabrycznych, nie lepiej się dzieje i mimo pewności rządu, że jego projekty przejdą w nowym parlamencie, można się bardzo i bardzo obawiać, iż rezultat będzie wprost przeciwny.

Wybory odbędą się za tydzień i w przeciągu dziesięciu dni będziemy już wiedzieli, która partja odniesie zwycięztwo?

„Mowy, nie więcej, jak mowy“ — oto, w tych pięciu słowach można określić dzisiejszy stan Francji. Paryski dziennik *Le Temps* powiada: „W 1848 roku bagnety i działa grały główną rolę, obecnie literalnie zasypani jesteśmy przeróżnego gatunku mowami. Pan Constans, gdy był jeszcze ministrem spraw wewnętrznych, ułożył sobie mowę którą miał wypowiedzieć na zgromadzeniu przedwyborczem w swoim okręgu. Obecnie, tęż samą mowę zapakował do kuferka i powiózł do Tuluzy. Mowa ta nie była przychylnie przyjętą przez obecne ministerjum i przez takowego p. Dupuy nie został dłużnym w odpowiedzi, albowiem w departamencie Seere wygłosił *speck*, wprost przeciwny temu, co p. Constans mówił w Tuluzie“.

Oczekiwane są także wielkie mowy kilku przewódzców frakcji lewicy i centrum z okazji przyszłego festynu narodowego. Hrabia Haussonville ma zabrać głos na bankiecie młodzieży monarchicznej, a p. Spuller znowu da się słyszeć w Bordeaux lub Ljonie.

Za dawnych czasów greckich retoryka bardzo popłacała i słynni mówcy cieszyli się wielkiem uznaniem w klasycznym narodzie. Dziś także swada w języku stanowi niepośledni przymiot każdego parlamentarzysty, lecz tam, gdzie idzie o najważniejsze sprawy rzeczypospolitej to i mowy nie wiele pomogą, chociaż byłyby wypracowane według modły Demostenesa.

Jest to jeden dowód więcej jak we Francji wszystko jest lekko traktowane.

Wystawa w Chicago dała powód do bardzo poważnych zawikłań między starym i nowym światem. Amerykanie, trzymając się zasady Monroego, w kwestji orzeczenia nagród, nie chcieli przyjmować Europejczyków do grona jurorów. Taki monopol sądów i nagród, skupiony w rękach amerykańskich musiałby się naturalnie zakończyć pokrzywdzeniem wystawców europejskich, na co bezsprzecznie nikt nie mógł zezwolić i przedstawiciele komitetów europejskich silnie zaprotestowali. Amerykanie jednak upierali się przy swojem zdaniu i dopiero pogróżka, że nasze działy zostaną wycofane z wystawy, ostudziły zapał Jankiesów i wreszcie musieli przystać na przyjęcie Europejczyków do grona sędziów orzekających.

Fakt ten, nie potrzebuje żadnych dowodzeń, gdyż zanadto wyraźnie maluje wrogie usposobienie dla Europy, mieszkańców z tamtej strony Oceanu.

W Grecji spodziewanem jest nowe przesilenie ministerjalnie. Pokładano wielkie nadzieje w obecnym prezesie ministerjum panu Sotiropoulo, że potrafi uregulować finanse greckie i wyprowadzić je na lepsze drogi. W praktyce pokazało się jednak, że i on nic nie pomoże, a myśl dobrowolnego układu z wierzycielami wywołała tylko uśmiech politowania nad nieznajomością stosunków ekonomicznych pana ministra. Sotiropoulo odwołał się do patrjotyzmu bankierów greckich w Konstantynopolu, lecz ci dali już przeszło 25,000.000 drachm i nie myślą więcej się angażować. Pozostał tylko jeden środek, zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej, ale i ta jest niemożebną, wobec ogólnej nędzy w kraju.

Pomimo tych wszystkich nieprzyjemności nieodłącznych od stanowiska pierwszego ministra w Grecji na miejsce jeszcze nieopróżnione po Sotiropoulo, jest już dziesięciu nowych kandydatów, a każdy z gotowym programem w kieszeni, mającym wybawić potomków Temistoklesa z toni ubóstwa.

Nic to jednak nie przeszkadza, że naród zaczyna coraz więcej sarkać i narzekać, nietylko na ministrów, ale i na dynastję. W krótkim nawet czasie można się spodziewać groźnych wypadków w starej Helladzie, bo ludność zaczyna cierpieć głód, który, jak wiadomo, jest najgorszym doradcą.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

32.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 23 grudnia 1888 r.

Prezydent komitetu sławiańskiego Towarzystwa dobroczynności, prosił dyrektora państwowej policji, aby urzędnicy departamentu udzielali opieki wszystkim bułgarom przybywającym do Petersburga po wypędzeniu księcia Koburgskiego i rejentów dzisiejszych z Bułgarji. Wysłani do Bułgarji agenci w charakterze rybaków zawiadomili rzeczywistego radcę stanu Durnowa, że po zbadaniu ścisłem linji kolei żelaznej Ruszczuk-Warna miejscowość przy Tschukur-Tchiflik **najodpowiedniejsza do wykolejenia pociągu**. P. Durnowo tedy donosi, że jego agenci, którzyby mogli wykonać to, mieszkają w Izmaile i jeżeli będzie potrzeba przybędą do Ruszczuku przebrani za rybaków.

Wskutek tego proszę pana o zawiadomienie tych osób, które oświadczą gotowość wykonania tego zamiaru, że materjały wybuchowe oraz plan sytuacyjny tej miejscowości doręczone im zostaną w oznaczonym czasie przez rybaków w Ruszczuku. Raczysz pan zawiadomić o tem i komendanta żandarmerji w Izmaile.

33.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego referenta w Bukareszcie z d. 3 lutego 1889 r.

W tutejszej prasie, pojawił się list z Bukaresztu, w którym opisano szczegółowo wypędzenie 63 rosyjskich kramarzy i handlarzy koni z Rumunji. Ponieważ ministerjum spraw zagranicznych nic o tem zgoła nie wiedziało, zaciągnęło wiadomości od redaktorów pism, kto jest autorem listu. Pokazało się, że pisał go dawniejszy urzędnik cesarskiego poselstwa Kostanty Krasilin. Znajdował się on właśnie w Bukareszcie w tym czasie, kiedy aresztowano i wypędzono z Rumunji wspomnionych przemysłowców. Zechcesz pan zatem łaskawie zawiadomić ministerjum telegraficznie o przyczynie aresztowania i wydalenia 63 rosyjskich poddanych, oraz o środkach, jakich użyło cesarskie poselstwo.

34.

Tajny raport cesarskiego referenta w Bukareszcie do dyrektoru azjatyckiego departamentu z dnia 5 lutego 1889 r.

Referent przedstawia, że wiadomość podana przez Krasilnikowa jest przesadzona. Wskutek wzbronienia kramarstwa wielu kramarzy dobrowolnie powróciło do Rosji, policja zaś aresztowała kilku z powodu braku paszportów. Znani dyrektorowi bracia Siracewy zostali aresztowani, ponieważ podburzali chłopów. Niepodobna było znaleźć przeciwko nim dowodu, pomimo to referent wzbronił im dalszego pobytu w Rumunji. Protokóły spisano i wysłano przez kurjera. Poselstwo nadto zażądało od Rumunji odpowiedniego zadosyćuczynienia.

Równocześnie mam honor dodać, że żaden z kramarzy przez władze rumuńskie nie był przyaresztowany. Nasi koniarze wysłani do Rumunji i Bułgarji (ajenci policyjni) zwrócili na siebie uwagę miejscowych władz przez wysyłanie telegramów i listów do Rosji. Aby uniknąć dalszego prześladowania prosiłem radcę stanu Miszczenko o nakazanie urzędnikom państwowej policji przebranych za koniarzy powrotu natychmiastowego do kraju. Równocześnie też ostrzegłem mniemanych koniarzy, że należy im koniecznie wracać i wysłałem też dla nich odpowiednią sumę na koszta podróży.

Z Bułgarji donoszą jakoby miejscowe władze zwracały szczególniejszą uwagę na znajdujących się tam naszych urzędników z tajnej policji. Wysłane telegramy do różnych osób należących do departamentu państwowej policji rosyjskiej, przez żonę radcy stanu Woszczenko i przez panią Bindt dostały się w ręce rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, ponieważ treść takowych zapowiadała poruszenia ludowe w Rumunji, w których miały mieć udział wyżej wspomnione osoby. Raczysz pan zatem uwiadomić dyrektora departamentu państwowej policji, że podwładni mu urzędnicy powrócą za pośrednictwem cesarskiego poselstwa.

35.

Sekretne uwiadomienie dyrektora azjatyckiego departamentu przez referenta w Bukareszcie z d. 15 lutego 1889 r.

Dyrektor przekonał się z protokółów i raportów poselstwa o braku wszelkiej działalności agentów państwowej policji, że żaden agent przebrany za kramarza nie był wysłany do okręgu Ilfowu Telegramy stamtąd nadchodzące nie zawierają nic podejrzanego. Wystąpienie rumuńskich władz byłoby dowodem nieprzyjaznego usposobienia dla Rosji. Wydalenia dokonane zostały wbrew prawom rumuńskim, gdyż nastąpić mogły jedynie na skutek wyroków, zatwierdzonych przez radę ministów. Rosyjskich kramarzy wydaliła policja. Byłoby interesem pożytecznym dla Rosji, skorzystać z tego, bo tym sposobem zaprowadzonoby ministerjum więcej konserwatywne. Potrzeba zatem działać w tym razie bardzo energicznie. Zanim powróci poseł do Bukaresztu, trzeba oświadczyć rumuńskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, niezadowolenie rządu rosyjskiego z powodu wydalenia jego poddanych, i żądać zadosyćuczynienia.

Gdyby ustne wypowiedzenie pozostało bez skutku, a rumuński minister nie wydał przeciwrozkazów, żądaj pan natychmiastowej audjencji u króla Karola. Wypowiedz mu, że wydalenie 63 rosyjskich poddanych z Rumunji, którzy tam trudnili się handlem, nadzwyczaj przykre uczucie wywołało w rosyjskim ludzie, który zawsze miał jak najlepsze wyobrażenie o przychylności Rumunów. Dalej, że cesarski rząd domagać się będzie zadosyćuczynienia od ministerjum, ponieważ takie postępowanie ministarjum sprowadzi bardzo smutne skutki dla obu krajów.

Donoszę przytem panu, że poseł cesarski wkrótce powróci do Rumunji i zatrzyma się w Issach. Jeżeli do tego czasu zmiana w rumuńskim gabinecie nie nastąpi, to doręczysz pan podczas pobytu p. Hitrowo w Jassach, rumuńskiemu ministrowi p. Karp w formie ultimatum notę na piśmie, w której żądać trzeba nietylko zadosyćuczynienia, ale i pozwolenia powrotu tychże do Rumunji.

Co do naszej tajnej policji w Rumnuji i w Bułgarji oświadcza dyrektor departamentu państwowej policji, że podwładni departamentowi urzędnicy wykonywują swe obowiązki stosownie do instrukcji z całą energją i sumiennością. P. Durnowo nie uważał za stosowne ograniczenia ich działań w czemkolwiekbądź. Urzędnicy ci sądzili, że nie wypada im stawić się w biurze poselstwa cesarskiego w stroju kramarzy i handlarzy koni, i wchodzić w stosunek z urzędnikami celem wysłania cyfrowanego telegramu. Zresztą nie wysyłali oni żadnych depesz do Rosji o nadużyciach rumuńskich, aby tym sposobem nie obudzić podejrzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa w Chicago.

(Notatki z podróży).

IX.

Oddziały sztuki niemieckiej i austrjackiej. — Sekcje przemysłu francuskiego i niemieckiego. — Niezwykły fajerwerk. — Jeszcze święcenie niedzieli.

Pisałem już w moich notatkach, o wrażeniu jakie w pierwszej chwili sprawia oddział sztuki niemieckiej. Obecnie zajrzawszy po raz wtóry do „Pałacu sztuk pięknych“, przechodząc przez oddział niemiecki zauważyłem, że wiele cennych obrazów przybyło. Spotykamy tutaj nazwiska mistrzów znanych w Niemczech. Obok Ferdynanda Kellersa, który wystawił ogromnych rozmiarów obraz „Apoteoza Cesarza Wilhelma zwycięzcy“ zadziwiają wszystkich kolorytem obrazy Adolfa Menzla, przedstawiające portret Papieża Leona XIII i widoki Neapolu. Zwracają również uwagę obrazy Oswalda Aschenbacha, szkice z natury Wernera, wreszcie hr. Haracha „Upadek“, Emila Hüntensa „Kwaterunek“, wizyjne obrazy Gabrjela Maksa, i sceny z życia wojskowego Rochola.

W oddziale sztuki architektonicznej, Niemcy również, wystawiły bardzo wiele cennych modeli i planów. Widzimy artystycznie wykonane plany katedry i teatru Franciszka Schmida ze Strasburga, projekt budowy kościoła św. Teobalda w Thaun, przygotowany przez budowniczego Winklera z Kolmaru i wiele innych.

Oddział austryjacki jednak daleko jest lepiej reprezentowany niż niemiecki. W przepysznie udekorowanej sali, z prawdziwie artystycznym gustem, porozwieszano obrazy, poustawiano rzeźby. Mnogość nagromadzonych prac nie pozwala się w pierwszej

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

19)

(Ciąg dalszy).

Tem więcej bolał nad nierozwagą Klarci i nad jej niewytłomaczoną zmiennością, że mogła uczuć pociąg do takiego człowieka. Ale może to tylko swawolą było z jej strony, może się tylko bawiła Grzybkiem, nie myśląc o nim poważniej? Wszakże ojciec z naciskiem mówił, że Klarcia jest jeszcze dzieckiem.

III.

Kamocki w nadzwyczajnem rozdrażnieniu rozważając ciężkie dnia tego przejścia po całogodzinnem niemal błąkaniu się po ulicach ani spostrzegł, gdy się znalazł wreszcie przed bramą domu, w którym mieszkał przy ul. Topolowej Daleko to było bardzo, ale nie stać go było na droższe mieszkanie.

Bramę zastał zamkniętą, dziesiąta tedy już minęła i musiał być przygotowanym na długie wyczekiwanie pożądanej chwili, w której stróż kamieniczny uzna wreszcie, iż zuchwalec, opóźniający swój powrót do domu dostatecznie odpokutował swą winę. W tej dzielnicy bowiem uboga ludność nie ma zwyczaju płacić za otwieranie bramy i zdaną jest też na łaskę i niełaskę odźwiernego.

Tym razem jednak zaledwie Kamocki ujął za dzwonek, gdy z głębi odezwał się głos stentorowy:

— A kogoż tam choroba niesie?

— Otwóżcie bramę — odezwał się Kamocki przyzwyczajony do grubjaństw kamienicznego cerbera.

— Widzicie państwo, za pranie nie zapłacił, za usługę nie zapłacił, a każe sobie służyć, jakby to był jego dom własny — odburknął stróż gniewnie,

— Zapłacę ale otwórzcie, bo zimno.

— Mógł ja czekać, to niechta i pan czeka. Jak zejdzie hadwokat z góry, to się dla obu otworzy.

— Jaki adwokat? Przecież żaden nie mieszka w tym domu.

— A poszedł tam jakiś do pańskiej gospodyni, co mi czynszu dziś nie zapłaciła, a gości fetuje.

— Co? Łonicka ma u siebie gości.

— A jakże, jeszcze świecić kazali na schodach, ale otóż schodzi już na dół, zaraz bramę otwieram.

Istotnie, klucz zazgrzytał w starym zamku.

— Przepraszam, żem dał na siebie czekać — odezwał się w głębi równocześnie głos, którego dźwięk dziwne na Kamockim sprawił wrażenie.

Czyżby ten adwokat był...

Nie było czasu do długich rozmyślań.

Z rozwartej bramy wychodził Grzybek.

Kamocki chciał mu zejść z drogi, ale Grzybek wyciągnął doń rękę.

— Co za dzień szczęśliwy — rzekł z uśmiechem, znów pana dziś spotykam. Co pan tu robi?

— Mieszkam w tym domu.

— Tak? z udanem zdziwieniem pytał Grzybek, ma pan nie zbyt miłe sąsiedztwa.

— Nie muszą być jednak najgorsze, skoro je pan odwiedza.

— Odwiedzałem dawnych moich klietów Łonickich Doniesiono mi, że są w nędzy i pragnąłem zapytać czy nie mogę im w czem dopomódz.

— Mieszkam u nich — odparł Kamocki, ale wątpię, aby przyjęli łałmużnę.

— Pomoc, a jałmużna to dwie rzeczy różne.

— Zapewne.

Mieli się już pożegnać, gdy Kamocki przypomniał sobie prośbę Klarci.

— Zobaczymy się na balu, nieprawdaż panie mecenasie.

— Mam nadzieję, obiecałem kilku paniom, że przyjdę, jeśli mnie co ważnego nie zaskoczy.

— Wiem coś o tych obietnicach. Byłem dziś u Grzesickich, gdy przyniesiono dla panny Klary prześliczną różową suknię balową, nie mogła się nacieszyć...

— Suknią nieprawdaż?...

— Może i nadzieją zabawy z tymi, co na bal przybyć obiecali.

— Pan oczywiście obiecałeś — rzekł Grzybek — i jesteś w siódmem niebie; nie chcę panu skracać najpiękniejszych marzeń. Do widzenia kochany panie, do widzenia... na balu.

Powiedział to wszystko Grzybek takim tonem, że Kamocki byłby go był chętnie zbił na kwaśne jabłko. Na szczęście Grzybek kołnierz bobrowy na uszy nasunął i oddalił się szybkim krokiem.

Kamocki w pierwszej chwili chciał biedz za nim, ale go zatrzymał głos stróża.

— Idzie pan czy nie, bo bramę zamykam i basta.

— Ależ idę, nie potrzebujecie psuć sobie daremnie gardła.

Stróż mu drogę zagrodził.

— A możeby pan zapłacił, co pan winien; przecież dziś pierwszy.

Kamocki machinalnie sięgnął po pulares, ale w tej chwili przypomniał sobie, że pieniądze pożyczył Grzesickiej i że tych pieniędzy nie odebrał. Sam nie wiedział, co ma powiedzieć stróżowi, a równocześnie zaniepokoiła go myśl, że i Łonickiej nie ma czem czynszu zapłacić.

— Mało pan dzwonka nie urwał — wykrzykiwał stróż — a płacić to pan się nie spieszy.

— Zapłacę jutro.

— Zobaczymy, ale jak pan nie zapłaci, to panu nie wydam bielizny z prania.

Był to zwyczajny środek egzekucji domowej i jeden z najskuteczniejszych. Używszy takiej groźby, stróż pozwolił odejść Kamockiemu do mieszkania, a sam schodząc do ciasnej izdebki w suterynach, rzekł do siebie z silnem przekonaniem:

— Choroba go tam wie, gdzie podział pieniądze, ale chyba zapłaci!

Tymczasem Kamocki wchodząc do mieszkania, ku wielkiemu swemu zdziwieniu zastał na stole zapaloną już lampę. Przez otwarte drzwiczki pieca przezierało miłe światło płonącego drzewa. Przyjemne ciepło rozchodziło się po pokoju. Do snu również wszystko było przygotowane. Pamiętano najwidoczniej o lokatorze, który w tym dniu zapomniał o swej gospodyni.

Jeszcze nie miał czasu zrzucić zimowego okrycia, gdy do drzwi lekko zapukano i stanęła w nich panna Róża Łonicka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chwili zorjentować. Zauważyłem jednak po półgodzinnnem oglądaniu wiele obrazów znanych z galerji wiedeńskiej. Są tutaj: „Podróż do bieguna północnego“ Juljusza w Payersa, „Pięć zmysłów“ Makarta i kilka historycznych arcydzieł tegoż mistrza, są obrazy Munkacsego i wielu innych, o których powiem w innym rozdziale, ponieważ jestem tak zmęczony po kilku godzinach oglądania, że uczułem potrzbę wyjścia na świeże powietrze.

Wyszedłszy nad brzeg kanału, po którym pływały różnorodne łodzie i statki, napawałem się dźwiękami muzyki, która uprzyjemnia zwiedzającym wystawę, godziny poobiednie. Wiele osób spotkać było można, bo niepogoda trwająca blisko tydzień, powstrzymywała je w domu. Dziś więc za to ruch był daleko znaczniejszy, a stroje pań, iście balowe i piękność różno-plemiennych kobiet zatrzymały mię czas jakiś. Wychodząc z wystawy zauważyłem, jakiś ruch niezwykły koło gmachu przemysłu. Oto sekcja francuska, przygotowując się do otwarcia dzień i noc jest czynna. Przemysł francuski, dziś już powiedzieć można zaimponował wszystkim narodom. Zbiór sewrskiej porcelany odznacza się takiem bogactwem okazów i tak wielkiem artystycznem wykończeniem, że schować się przed niem musi cała chińszczyzna, japońszczyzna i porcelana saska. Niemniej okazałe są gobeliny, sławnej od 500, lat francuskiej fabryki. Znajdują się tam między innemi dwa dywany około 7 metrów długie i 5 metrów szerokie, równające się najpiękniejszym obrazem najcelniejszych artystów. Nad jednym z nich pracowało 4 robotników przez 7 lat, na drugim pracowano przez 9 lat. Francuskie meble imponują nie mniej prawdziwą elegancją i artystycznem wykonczeniem.

Nie można również nic ująć oddziałowi niemieckiemu, który także będzie w tych dniach otwarty. Sekcja niemiecka zawiera masy okazów, a bogactwem i wzorowem wykończeniem, może rywalizować z francuską.

Dzienniki rozpisują się najwięcej o niezwykłym fajerwerku, jaki ma być puszczony na wystawie dnia 1-go czerwca. Będzie to coś nadzwyczajnego. Fajerwerk bez dymu, bez ogni, bez huku, który ma zapalać się i gasnąć wedle woli przedsiębiorcy i wynalazcy. Jest nim Francuz, nazwiskiem Champion, elektrotechnik przy paryskiem konserwatorjum Sztuki i Przemysłu. Do owego niebywałego fajerwerku użyta będzie elektryczność; przy jej pomocy utworzone zostaną słońca, żyrandole, snopy ogniste, kwiaty, postacie i t. d. Główny obraz oświetlony 70.000 lamp, przedstawiać będzie miasto Chicago, roztaczające się u stóp „Wolności, oświecającej świat cały“ i w orszaku 44 Stanów związku północno-amerykańskiego, przyjmujące państwa obce.

Obraz ten będzie miał 60 metrów długości, 40 metrów szerokości. Każda z postaci mierzyć będzie 3 metry, posąg Wolności będzie miał 10 metrów i ma być okolony tęczą. Obraz ukazywać się będzie w oświetleniu coraz innej barwy. Oprócz głównego obrazu, ma być jeszcze 12 pobocznych. Ogółem zaprowadzonych będzie 180 000 lamp elektrycznych żarowych i 300 ognisk łukowych. Do bukietu koncowego będzie potrzeba 110.000 lamp. Elektryczność ma być dostarczana jednocześnie przez akumulatory i maszyny. Fajerwerk trwać będzie codziennie przez godzinę i spożytkowywać będzie przez ten czas trzy maszyny rezerwowe, o sile 500 koni. Ażeby wszystko w ruch wprowadzić, dość będzie uderzać w trzy klawisze, ułożone stopniami, jak w organach. Z fajerwerku tego czyniono już próby na rachunek towarzystwa Edisona, w Harrison, pod Nowym Jorkiem. 400 osób obecnych było na tej płomiennej repetycji, która powiodła się wybornie.

Nareszcie sprawa otwarcia wystawy w dnie niedzielne została ostatecznie rozstrzygnięta w myśl ogółu ludności i odpowiednio do pojęcia o prawdziwej wolności Stanów Zjednoczonych Komisja narodowa 29 głosami przeciwko 28, pobiła mukrów świętoszków, narzucających całej Ameryce gwałtem swe zacofane poglądy. Komisja przyjęła następujący wniosek:

Do dnia 30 października wystawa będzie otwarta dla publiczności w każdym dniu tygodnia. W dnie niedzielne ani wystawcom, ani ich zastępcom nie wolno pracować, maszyn nie wolno także puszczać w ruch. Tylko osoby pilnujące porządku publicznego i bezpieczeństwa okazów wystawowych mają pełnić służbę i dla takich osób przeznaczy się na odpoczynek jeden z dni powszednich w tygodniu. Duchowieństwo wszystkich sekt i wyznań otrzyma zaproszenie do odprawiania w hali muzycznej nabożeństwa w każdą niedzielę podług swego obrządku. Ma być uszanowana wolność każdego wyznania bez wyjątku.

Wstępne wynosić będzie w każdym dniu bez wyjątku po 50 centów od osób dorosłych, po 25 centów od dzieci od 6 do 12 lat wieku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skarbek M.

Przegląd literacki.

Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu, Pod Wodę Klemensa Junoszy, — Legendy, powiastki i pieśni Józefa Grajnerta i Kucharz krakowski Marji Gruszeckiej.

Między nowościami ostatniej doby, spostrzegamy książki różnorodnej treści. Fryderyk Engels znany socjalista niemiecki w książce swej „Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu“ Kraków 1893 r. mówi na wstępie, że partji robotniczej zachodnio-europejskiej podwójnie zależy na zwycięztwie rosyjskiego stronnictwa rewolucyjnego. Pierwszą do tego przyczyną, zdaniem autora, że ustawiczne wtrącanie się Rosji do spraw Zachodu wstrzymuje i krępuje rozwój partji robotniczej. Następnie dowodzi, iż zachodnio-europejskie stronnictwo robotnicze zmuszone jest do nieustannej walki z rosyjskim absolutyzmem. Socjalista niemiecki przedstawia ze swego punktu widzenia dyplomację rosyjską od Piotra Wielkiego, aż do czasów obecnych. Mówiąc o narodowych wojnach naszych w latach 1794 i 1830, autor wdzięczność okazuje Polakom, za uratowanie postępu cywilizacji Europy.

Rewolucje polskie osłabiły Rosję i przez to uniemożliwiły wystąpienie jej przeciw Francji, obarczonej prądami rewolucyjnemi. Autor nie wdaje się poza tem w żadne sympatje, a idea narodowa u niego nie egzystuje, jest tylko kwestja robotnicza i socjalna na każdej karcie książki. Dlatego w naszem społeczeństwie, dzieło p. Engelsa przez ogół nie może być przychylnie przyjęte. Zdaniem autora ponieważ Rosja dąży do Konstantynopola, Europa rozdziela się na dwa wielkie obozy. Francja, Rosja i Danja po jednej; Niemcy, Austrja Włochy, po drugiej, Anglja zaś trzymająca się neutralnie i po której stanie stronie, zapewni sprzymierzonym zwycięstwo. Jednak całe niebezpieczeństwo wojny europejskiej może być usunięte, gdy — zdaniem autora — zmiana stanu rzeczy w Rosji pozwoli zerwać z zaborczą polityką i da możność zająć się sprawami wewnętrznego życia. Twierdzenia te w wielu razach zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy w Rosji, lecz w większej części oparte one, nie na istotnych studjach społeczeństwa rosyjskiego, lecz na artykułach czytanych w berlinskich dziennikach, stąd też czytelnik znający Rosję, poznaje nieraz, że dowodzenia autora i zdania wypowiadane, gruntowane są na nieznajomości stosunków i braku dobrego materjału historycznego. Najlepszą częścią broszury i najwięcej interesującą jest rozdział omawiający politykę mocarstw od ostatniej wojny z Turcją. Czasy tak do nas zbliżone nie były dotychczas należycie opracowane, stąd też autor wyjaśnia w wielu razach dążenia polityczne rządów.

W powieści „Pod wodę“ Klemensa Junoszy autor odtwarza dwa pokolenia starsze i młodsze. Stary Załuczyński odziedziczony po ojcach majątek z długów oczyszczą i jest praktycznym i rządnym człowiekiem, przy tem chce, aby dzieci od kołyski przywykały do praktycznego zapatrywania na świat. W młodym Załuczyńskim przebija się chęć praktyczności z dobrocią i czułością serca Młody Załuczyński żeni się z miłości z panną ubogą, a wpływ syna okazał się na starym tak silny i odziedziczone w krwi po przodkach cnoty, czy wady, pomimo walki z nimi przez całe życie, tak są jeszcze niezatarte, że w końcu stary cieszy się szczęściem syna, niepraktycznego.

Scena, w której Załuczyński mści się na koniu za to, że się w nim, w mężu praktycznym odezwało serce robi silne wrażenie.

Autor wybierający na bohaterów swych powieści zawsze ludzi dobrych, choć często słabych, jak zwykle, stara się usprawiedliwić ich złe postępki, zaciera kontury ostre i tutaj nie odstąpił do swego optymistycznego temperamentu. Inny autor stosunek syna z ojcem byłby zaostrzył, byłby wywołał sceny dramatyczne. Junosza pogodził jednak wszystkich i spór z ojcem zgodnie się kończy. W powieści autor nie pokazuje wypadków, lecz opowiada o swoich bohaterach. Stąd też nie ma często należnego ruchu i akcji, a opowiadanie ciągnie się dość leniwie.

Przeglądając ostatnie nowości wydawnicze, przychodzi mi wspomnieć o małej rozmiarami książeczce „Legendy, powiastki i pieśni“ Józefa Grajnerta, Warszawa 1893 r. Autor, znany jako pisarz ludowy, książkę napisał i tym razem dla ludu. W legendach „Lwia jama“, „O osiczynie i leszczynie“, „Czarodziejskiej fujarce“, napisanych językiem jędrnym i przystępnie dla prostaczków, autor dowiódł znowu, że pisać umie dla klas uboższych, i zaciekawienie w czytelniku obudzić Wiersze: „Sosna“, „Pieśń wieśniaczki nad kołyską“, mają niezaprzeczoną cechę swojskości, a atmosferę wsi i urok zbliżenia z naturą odczuwa czytelnik.

Na zakończenio powiedzieć muszę o książce, która choć nie należy może do literatury pięknej, jednak zasługuje praktycznością swą na zaznaczenie. Otóż p. Marya Gruszecka dostarczyła naszym paniom praktycznego doradcę, dając mu tytuł „Kucharz krakowski“. Książka wydana nakładem Himmelblaua w Krakowie, na 400 stronnicach mieści najpotrzebniejsze wskazówki dla gospodyń, szczegółowe przepisy wszelkich możliwych potraw, legumin, tortów, ciast, konfitur, likierów, a nawet rady o pielęgnowaniu ciała. W końcu książki znajduje się dyspozycja obiadów na cały rok. Słowem, p. Gruszecka przyczyniła się do powiększenia literatury kulinarnej, której założycielką, w nowszym stylu, była pani Lucyna Ćwierciakiewicz.

Kazimierz Malczewski.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi“ *).

przez

Adwokata dra Retingera.

I.

Nie mając, mimo mej prośby, wniesionej do ministerstwa spraw wewnętrzych w Wiedniu, przystępu do akt sprawy Morskiego Oka, nie jestem w stanie powiedzieć, ile istotnego materjału dowodowego mieści się w olbrzymich fascykułach, zebranych dla tej sprawy w tem ministerstwie. Gdybym się dostał, byłbym w stanie ocenić, czy dokumenta zebrane przezemnie, a głównie przez p. Kazimierza Langiego z Krakowa, potrzebuję z rąk moich wypuścić i dotyczącym władzom powierzyć. Oczekuję więc od roku coraz niecierpliwiej tej chwili i nawet tracę nadzieję, czy się z temi aktami kiedy spotkam.

Widząc jednak, jak przez sam upływ czasu, sprawa ta coraz bardziej dla nas staje się niekorzystną i przekonawszy się, że Węgrzy w miejsce przedstawienia jakichkolwiek dowodów prawnych co do swych uroszczeń, brutalną siłą coraz bardziej osadzają się na spornem terytorjum i zbadawszy, że tak sprawozdanie sejmowe, jak wyjaśnienia poczynione w Kole polskiem, jak również sprawozdanie poselskie na sejmikach relacyjnych i artykuły dziennikarskie i broszury tej sprawy dotyczące, wcale jej właściwej historji i stanu prawnego nie przedstawiają — korzystam niniejszem ze świeżego artykułu *Pester Lloyda*, wprowadzającego po raz pierwszy jakie takie niby dowody ze strony węgierskiej w dyskusję publiczną i odwołując się na odpowiedź, umieszczoną w *Dzienniku Polskim* w tej materji, pozwalam sobie niejako w dalszym ciągu tej polemiki dorzucić kilka uwag, o których sądzę, że cokolwiek rozjaśnią horyzont zapatrywań naszych na tę sprawę i przekonają tych Węgrów, w których uczucie sprawiedliwości nie wygasło, że nietylko sporne terytorjum, ale i kawał dalej dzisiaj niby bezsprzecznie do Węgier należący, był zawsze naszą wyłączną własnością i nam się jeszcze dzisiaj należy.

Pester Lloyd wprowadza swoje dowody od roku 1868 i tylko niejako nawiasem wspomina o roku 1813 i 1842, i wyraźnie dodaje, że *ein wichtiges Moment in dem Beweise für die uralten und gerechten Ansprüche Ungarns auf den Besitz der Hälfte des Fischsees liegt in der neueren Cartographie Zipsens*. Dowodami temi mają być naukowe przechadzki Szweda Wehlenberga w r. 1813, dotyczące flory karpackiej i nie traktujące wcale ani o granicach kraju, ani o spornem terytorjum; dalej A. Sydowa: „Opis Beskid i Karpat centralnych“, również pomijający zupełnie milczeniem sprawę, o którą obecnie się rozchodzi, tak, że dziwić się należy, po co właściwie autor artykułu *Pester Lloyda* wprowadził te figury na scenę, kiedy one najmniejszego związku z tą sprawą nie mają. Dopirro niby Karol Reyemhard, *ein gründlicher Kenner unserer Verhältnisse*, jak się autor artykułu wyraża, był pierwszy, wedle mniemania tego autora, który zwiedziwszy w roku 1842 komitat liptawski, wydał książkę: *Vierzehn Tage in den Central-Karpaten, ein Wegweiser nach einigen der interessantesten Partien des Tatragebirges und Liptauer-Alpen*, i w niej twierdzi, że połowa Morskiego Oka do Węgier należy.

Trudno jest wprawdzie niekiedy porozumieć się z przeciwnikiem co do zasad ocenienia ważności wzajemnych dowodów, a niemożliwem to jest z przeciwnikiem, w złej wierze postępującym, jednak na każdy wypadek lepiej jest z góry objawić, jakiej natury doowody uważać się będzie za mniej lub więcej ważne. W tych kwestjach najlepiej jest trzymać się zasad zdrowego rozsądku. Każdy to bowiem uzna i zrozumie, że np. lepiej zrobi mapę fachowy człowiek, działający z polecenia władz, jak dyletant-turysta i że na inną wiarę zasługuje urzędnik węgierski, działający dla Węgier, jak turysta Niemiec chcący pisać *Przewodnika po Tatrach*; dlatego też te główne odcienia wzajemnej krytyki dowodów chciałbym zastosować do tej sprawy i dlatego na drugi plan będę kładł dowody przez Polaków zrobione, a w dalszym wywodzie będę przedstawiał przeważnie dowody urzędowe z dokumentów, zdziałanych z polecenia rządu węgierskiego lub austrjackiego, lub przez cesarza Józefa II, cesarzową Marję Teresę, albo cesarza Ferdynanda i to do celów ściśle urzędowych.

Wobec tych zasad nie mogę przyznać, aby Reyemhard był *„ein gründlicher Kenner“*, jeżeli był tylko turystą, jeżeli jego celem było pisanie *Przewodnika* i to po komitacie liptawskim, graniczącym wprawdzie z komitatem spiskim, do którego ma niby sporny przedmiot należeć i który to autor w samym tytule swej pracy twierdzi, że tylko 14 dni bawił w Tatrach i to przeważnie w komitacie liptawskim, obcym tej sprawie. Uwaga więc jego o prawie Węgier do połowy Morskiego Oka, powiedziana okolicznościowo w roku 1842 i bez specjalnych w tym kierunku studjów, nie może zachwiać dokumentów urzędowych prawie o cały wiek wcześniejszych i specjalnie sprawą granicy kraju się zajmujących.

Sam autor artykułu *Pester Lloyda* to czuje, bo o kilka wierszy dalej twierdzi, że *„noch viel gründlicher gieng der Oberförster Friedrich Fuchs zu Werke“* i opowiada, że mając zamiar wydać w roku 1863, a więc jeszcze później *Przewodnika* dla turystów, walczył w Tatrach z rozmaitemi przeszkodami, aby się rozpoznać w miejcowościach i módz mapę wykreślić, mianowicie ułożył z centralnych Karpat sieć trygonometryczną i z kompasem *à vol d'oiseau* kreślił takową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Z upoważnienia autora powtarzamy za *Czasem*.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Plan sytuacyjny wystawy, wykonany w dwóch formatach, przez biuro budowlane a reprodukowany przy pomocy firm Trzemeskiego i Przyszlaka opuścił już prasę.

* P. Witold Barewicz, rodem ze Stanisławowa i p Franciszek Kicek, rodem ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie lwowskim, stopień doktorów filozofji.

* Uniwersytet lwowski zawiadomił dyrekcję powszechnej wystawy krajowej, iż weźmie w wystawie udział w grupie XXIX d. Uchwalony program obejmuje: 1. Oddział statystyzny (tablice statystyczne etatu osobowego, katedr, frekwentacji, zbiorów i t. d. wzrost uniwersytetu od lat 25 i stan obecny wykazujące); 2. książka pokrótce dzieje uniwersytetu zawierająca, jakoteż treściwe objaśnienia tablic statystycznych; 3. zbiór wypracowań (n. p. preparatów chemicznych, farmakognostycznych, zestawień szkieletów) dokonanych w instytutach uniwersyteckich, w których się objawia postęp naukowy przez pracę docenta lub uczniów. Przedmioty ściśle muzealne tutaj nie należą. Wykonanie tego przedsięwzięcia zależy naturalnie od funduszów, o których uzyskanie senat akademicki poczynił odpowiednie kroki.

* Pp. Woliński i Kaczyński, znana firma lwowska, zgłosili oddzielny pawilon ogrodniczy na powszechnej wystawie krajowej.

* Rzeszów zajmuje się już gorąco wystawą krajową, a to dzięki przewodniczącemu komitetu lokalnego drowi Towarnickiemu, kuratorowi doniosłej fundacji. Dr. Towarnicki zabiega głównie około nakłonienia jak największej liczby rzemieślników do udziału w wystawie. Miejscowy komitet odbywa ciągle posiedzenia; wybrano referentów dla poszczególnych grup rękodzielniczych. Fundacja zamierza też ze swoch funduszów przyjść w pomoc rękodzielnikom nietylko w wykonaniu, ale i w ułatwieniu zwiedzenia wystawy. Powziął również dr. Towarnicki myśl urządzenia wystawy lokalnej z przedmiotów tam wyrobionych a dla wystawy lwowskiej przeznaczonych, przyczem wyroby każdej grupy przed wysłaniem na popis krajowy będą pieniężnie premjowane. Iż dzielna i sympatyczna inicjatywa ta uwieńczoną zostanie powodzeniem, nie wątpimy ani na chwilę!

* Pan Feliks Czermiński powrócił z Chicago i przywiózł dla dyrekcji wystawy krajowej cenne informacje.

* Zarząd kraj. Tow. kupców i przemysłowców we Lwowie odbył posiedzenie, na którem wybrał delegację do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Teofila Lenartowicza. W skład delegacji weszli pp.: Władysław Schmidt, Bolesław Mikuliński, Władysław Szyjkowski, Ignacy Drexler, Władysław Stachiewicz.

Zarząd powziął myśl uczczenia pamięci poety w sposób oryginalny i piękny. Zamiast wieńca na trumnę Lenartowicza postanowiono zakupić karty przeznaczone na dochód Towarzystwa szkoły ludowej. Na oddzielnych kartach własnoręcznie podpisze się każdy członek Towarzystwa kupców i przemysłowców, wszystkie te karty w kształcie pięknego wieńca złożone zostaną w Muzeum.

* Wczoraj przed południem odbyło się przed tą samą ławą przysięgłych rozprawa o występek z §. 302 u. k. przeciw Abrahamowi Mehrerowi. *Der Socjalist* w marcu b. r. umieścił obelżywy artykuł przeciw szlachcie polskiej, lżąc ją i znieważając w wyrazach wcale nie doborowych.

Prokuratorja państwa artykuł skonfiskowała, a przeciw młodemu redaktorowi wystąpiła z oskarżeniem. Obwiniony bronił się tem, że artykuł inkryminowany przedrukował z *Arbeiter Zeitung*, że nie miał zamiaru podburzać przeciw całej szlachcie, że w prasie zagranicznej panuje ton jeszcze ostrzejszy, i że tylko 3 egz. numeru swej gazetki wydrukował.

Przysięgli po krótkiej naradzie na zadanie pytanie odpowiedzieli 8 głosami nie, 4 tak; wobec czego Abraham Mehrer uszedł bezkarnie.

* Drożyzna w mieście z powodu nieustannej słoty ogromna. Wszystkie wiktuały podskoczyły znacznie w cenie.

* W ubiegłą sobotę, w lokalu „Kółka Mickiewiczowskiego“ gromadka cichych, lecz zasłużonych pracowników na polu literatury i nauki, podejmowała w swojem gronie wspólną biesiadą p. Adama Krechowieckiego, twórcę „Szarego wilka“, „Najmłodszych“ i t. p.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Młodzież gimnazjalna w Jaśle wysyła na obchód pogrzebu ś. p. Teofila Lenartowicza deputację z wieńcem. To samo i Rada gminna w Dobromilu deleguje pana Jana Wisłockiego, adjunkta sądowego i p. Jana Karwackiego, mieszczanina. — Z Przemyśla przybędzie na pogrzeb naszego ś. p. pieśniarza dr Franciszek Doliński, zastępca burmistrza, dr. Jan Baumfeld, assesor i p. Ferdynand Majerski, radny.

* Nadchodzą bardzo smutne wieści z głębi kraju o wylewach rzek z powodu ciągłych deszczów. W Rożniatowie wylała Łomnica i Czeczwa, tak że most w Swaryczewie został zerwany. W Bursztynie wystąpił z brzegów Dniestr. W Stanisławowie wezbrały obie Bystrzyce, trakt halicki zalany wodą. Między Gajami i Drohobyczem przerwana grobla kolejowa, wskutek czego wstrzymano chwilowo bieg pociągów towarowych. Oprócz tego wylał San W Stryjskim rzeka Opor mocno wezbrała. Rzeka Worona zalała leżące nad nią przedmieście Tyśmienicy. Dniestr poczynił wielkie spustoszenia we wsiach Popławniki, Hanowce, Dolhe około Marjampola. Komunikacja między Tyśmienicą i Klubowcami przerwana. Most na rzece Świcy pod Mielniczem, mocno podmulony, grozi zawaleniem się. Nakoniec pomiędzy Stryjem a Stanisławowem, ruch kolejowy od trzech dni wstrzymany.

* Pensjonat dla pań i panien w Krynicy, założony w tym roku przez panie Gostyńską i Buczyńską, już jest w pełnym rozwoju, posiada bowiem kilkanaście pensjonarek i spodziewają się jeszcze większej liczby takowych.

KURJER WARSZAWSKI.

* Generał-gubernator Hurko zabronił mieszkańcom królestwa polskiego wyjazdu do Krakowa na pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza w dniu 12 czerwca r. b. Równie też i cenzura zakazała pismom polskim pomieszczenia jakiejkolwiek wzmianki o uroczystości pogrzebu naszego poety.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W obozie pod Bruck zastrzelił się Konstanty Piotrowski, student wszechnicy wiedeńskiej i oficer rezerwowy, rodem z Samborskiego.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Medjolanie niejaki Carrani, sędzia pokoju w Avesu, zabił swoją żonę dwoma wystrzałami z rewolweru i sam się oddał w ręce policji. Wytoczono mu proces, ale ponieważ świadkowie zeznali, że pani sędzina za grubo przeniewierzała się mężowi, przeto sąd przysięgłych uniewinnił Carvaniego. Publiczność wyrok przyjęła franetycznemi oklaskami.

* Gazeta *Rewelskie Izniestja* podaje, jako fakt dokonany, zamknięcie „Estońskiego Towarzystwa Oświaty“. Powodem zamknięcia ma być pomiędzy dwoma stronnictwami utworzonemi w łonie tegoż Towarzystwa, mianowicie: rosyjskiem i bałtyckiem. Jedno dążyło do zaprowadzenia oświaty w duchu wszechpotężnego caryzmu, drugie oświaty na modłę niemiecką. Zniesienie wspomnianego wyżej Towarzystwa wywołało w całej Finlandji wrażenie przygnębiające

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Jarmark na wełnę.* Magistrat m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że tegoroczny jarmark S-to Jański na wełnę według postanowienia b. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 2 (14) maja 1322 roku i stosownie do polecenia J. E warszawskiego generał-gubernatora z dnia 13 kwietnia 1893 roku za Nr. 3975, rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, w dniu 3 (15 czerwca i trwać będzie przez dni cztery.

* *Plewnik ręczny „Gwiazda“.* Do najużyteczniejszych wynalazków wśród narzędzi rolniczych należy niewątpliwie nowy plewnik pana Stanisława Postawki, właściciela dóbr Donosy w Królestwie Polskiem. Na wyłączny wyrób tego narzędzia uzyskał już wynalazca patent, obowiązujący w Rosji, Austro-Węgrzech, Niemczech i Francji. Nadesłane nam sprawozdanie z próby, która odbyła się w Donosach w dniu 22 maja r. b., podpisane przez 20 znanych ogólnie gospodarzy i znawców, wyraża się o plewniku tym nadzwyczaj pochlebnie, polecając go do użycia przy burakach, marchwi, rzepaku, końskim zębie i t. p. roślinach okopowych. Dozwala on na zmniejszenie odległości rzędów, obniża znacznie koszta plewienia ich i okopywania, a przyspieszając jednocześnie wykończenie tych robót, wymaga tylko siły 15-letniego chłopca. Plewnik ten oglądać można obecnie w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych pana Peterseima w Krakowie, a kosztuje on około 9 złr. Nabycie tego plewnika opłaciłoby się nawet w nieco już spóźnionej obecnie porze, albowiem wykazałoby zalety jego przy drugiem plewieniu i okopywaniu, i spowodowało wreszcie zamówienie na rok następny.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ O wiele korzystniej przedstawia się nr. 179 *Tygodnika ilustrowanego* pod względem reprodukcyjnym od poprzedników swoich. — Znajdujemy w nim w dalszym ciągu odbitki z obrazów nadesłanych na konkurs *Tygodnika*. Odbicia tym razem są czystsze i staranniejsze, a nawet jak „Śród przepaści“ Gersona Wojciecha, „Portret damy“ Hirszenberga lub „Marzec“ Stasiaka Ludwika należą do artystycznych w całem znaczeniu tego słowa. W części literackiej spotykamy prócz prac dawniej rozpoczętych wcale miły i zgrabny wiersz K. Br. p. t. „Słowik“ (pomysł z legendy ludowej z nad Niemna), pełną rodzimej poezji fantazję Wincentego Kosiakiewicza „W noc letnią“ i bogate artykuły z „Chwili bieżącej“ jak przegląd muzyczny pióra Aleksandra Polińskiego o występach braci Reszków, przegląd teatralny Edwarda Lubowskiego o „Legalnych kochankach“ wreszcie nie pozbawiony humoru feljeton tygodniowy A. J. Sęka „Z tygodnia na tydzień“.

△ Powieść Elizy Orzeszkowej „Bene nati“ przetłumaczyła na rosyjski język pani Sacharowa. Książkę zdobią liczne illustracje Piotra Stachiewicza odbite według klisz oryginału.

ROZMAITOŚCI.

„Ucieczka do Hainburga“, oto tytuł sztuki teatralnej, jaką wędrujące grono artystów ogłosiło w pewnem miasteczku węgierskiem. Przybyli oni dnia poprzedniego, uzyskali pozwolenie władzy, a ludność zaciekawiona, pospieszyła tłumnie do „teatru“. Poprzednio przed przedstawieniem sztuki zapowiedzianej wystąpił jeden z „artystów“ na scenę i połykał zręcznie noże, widelce, łyżki, a głównie kiszki serdelki, naturalnie zręcznie udawając, że połyka. Poczem nastąpiła pauza — publiczność oczekuje niecierpliwie kwadrans — aż do godziny, a gdy się ostatecznie do ostatka zniecierpliwiono, wchodzi ktoś z publiczności za kulisy i przekonuje się, że „artystów“ nie ma — ulotnili się przez otwarte okno tylne, zabrawszy kasę i „połykane“ serdelki i taką to była praktycznie wykonaną sztuka teatralna „Ucieczka do Hainburga“.

Przepis na długie życie napisał starzec stuletni. Na śniadanie o godz. 9 wypij szklankę wody — na obiad o godz. 2 zjedz rosołu, pieczeni, jarzyny i wypij szklankę wina — na podwieczorek o godz. 4 idź na daleki spacer, a wieczorem przed spaniem na kolacją wypij szklankę czystej wody. Jest to naturalnie przepis dla takich, którzy nie pracują siłą rąk i ciała tylko głową.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Medarda; jutro: św. Felicyana.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 8 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze na dochód domu akademickiego „Lena“ (występ p. Ireny Trapszo) i żywy obraz. — O g. 8 w. walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Gwiazda“.

Piątek 9 czerwca. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 10 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego, „Marcowy kawaler“ i „Dzika Różyczka“ Józefa Blizińskiego.

Niedziela 11 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami“ (przy świetle elektrycznem) — Wystawa obrazów w Sukiennicach.

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 7 czerwca.

Malarstwo w zastosowaniu. Dowiadujemy się, że z końcem miesiąca czerwca b. r. grono uczennic szkoły malarstwa w zastosowaniu przy seminarjum żeń. pod kierownictwem pani Büfle zamierza urządzić wystawę swych prac. Publiczność popierająca przemysł krajowy przyjmie wiadomość tę przychylnie, gdyż prace będą od najskromniejszych aż do wykończonych artystycznie.

We właściwym czasie podamy ostateczny termin i program wystawy, z której niektóre przedmioty przejdą następnie na wystawę do Sukiennic.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza nadesłali w dalszym ciągu: po 1 zł. pp. A. Z. Górnisiewicz, dr. A. Molicki Paar, Lewicki, M. Koszko, Nowacki, H. Mieroszowski, Siedlecki, drobne składki: po 2 zł. dr. J. Siedlecki, grono nauczycieli w Sieniawie; po 3 zł. p. W. Niewiarowska, A. Raczyński: po 5 zł. p. Szymanowski, J. Konopka, Borowski, Towarzystwo Kasynowe wielickie, z apteki Wgo Redyka; 7 zł. 50 ct. magistrat m. Dobromila; 9 zł. p. burmistrz z Krosna ze składek: po 10 zł. hr. J. Szeptycki, Stan. Larysz Niedzielski: 11 zł. 45 ct. składki u panów Bilewskich: 13 zł. składki w redakcji *Kurjera Polskiego*: 15 zł. składki w restauracji p. Turlińskiego; 19 zł. 20 ct. p. Topolski Ludwik ze składek w Rzeszowie; po 25 zł. Wydziały Rad powiatowych Jaworowa i Wieliczki; 27 zł. 50 ct. p. burmistrz z Nowego Sącza: 72 zł. 40 ct. z koncertu Lutni; 5 zł. dyrektor Morelowski; 8 zł 32 ct. odsetki w kasie Zaliczkowej.

Razem złożono do rąk moich z poprzedniemi wykazami: 3.326 zł. 12 ct.

Ksawery Konopka.

Z Grzegórzek dochodzą nas skargi na brak porządku i czystości w gminie powyższej. Zbiornikiem prawdziwym zarazy jest w pierwszej linji most kolejowy pod którym wolną przestrzeń zamieniono na jedno olbrzymie śmietnisko. Toż samo dzieje się i w ulicach, w których ład przypomina nam sierotę pozostawioną bez żadnej opieki. W ślad za nieładem gminnym idą i inne zaniedbania porządków, obrażające niejednokrotnie tutejszych mieszkańców. W pierwszej linji należy nam zwrócić uwagę na odbywające się tutaj co dnia wyścigi rzeźników i dorożkarzy. Sportowcy ci ubiegaćby się mogli o lepsze nawet z zawodowymi dżokejami a w czasie wyścigu biedaby była Grzegórzowianinowi, gdyby na czas nie usunął się z drogi. Przy tej okazji często się zdarza, że rzeźnicy gubią mięso, ba... jeden nawet z nich (wóz Nr. 29) zgubił pół-wieprza. Mięso podjęte z piasku idzie do jatki, zaledwie z wierzchu trochę opłukane.

Miasto pobudowało na Grzegórzkach zeszłego roku ze względów sanitarnych kanał, ale i ten... nie został poszanowany i dziś już jest w części zrujnowany przez źle urządzone ścieki.

Usterki powyższe notujemy bez komentarzy, ażeby zwrócić uwagę zwierzchników gminy, którzy prawdopodobnie tak dla dobra mieszkańców jak i swego własnego, zechcą usunąć złe tamże panujące.

Dom ajencyjny i komisowy Stanisława Gurgula w Krakowie, rozesłał do przełożonych gmin i kółek rolniczych, zawiadomienie, że nabywa grzyby wszelkiego gatunku, tak w stanie świeżym jak i suszonym. Jest przytem pouczenie dla włościan, jak się mają obchodzić z grzybami, jak je wyszukiwać, jak następnie sortować i t. p., ażeby jak największe ceny osiągnąć.

P. Stanisław Gurgul, posiadający własną fabrykę masarską w Starym Sączu, rozesłał również wszystkim handlującym w Krakowie cennik z ostatnich dni na słoninę, sadło, kiełbasy, szmalec i salami. Cennik ten dla naszych kupców ma wielką wartość, gdyż według niego mogą zastosowywać ceny i innych podobnych towarów, sprowadzonych z zagranicy.

Składki: Złożono w naszej Administracji na sprowadzenie zwłok ś p Lenartowicza: Ks. Józef Lenartowicz, proboszcz w Lubczy, p. Jodłowa 10 zł. „Janina“, Kraków 5 zł.

Dnia 8 czerwca.

Program pogrzebu ś. p. T. Lenartowicza. W niedzielę dnia 11 b. m. wieczorem, przybędą do Krakowa drogie dla każdego Polaka zwłoki nieśmiertelnego naszego autora „Lirenki“.

Przygotowania do godnego przyjęcia drogich zwłok, wszystkie prawie są na ukończeniu. Mary skomponowane i udekorowane przez artystę malarza p. Tadeusza Popiela, przedstawiają się imponująco. Mary te, przyozdobione czerwonym aksamitem, kwieciem, wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, a Orłem i Pogonią z drugiej strony, nieść będzie 20 osób kolejno się zmieniających.

1) Podczas nabożeństwa w kościele Najśw. Marji Panny, wykona chór krak. Tow. muzycznego „Requiem“ Mozarta, pod kierunkiem dyr. Barabasza, na sola, chóry i orkiestrę.

2) Na czele pochodu muzyka „Harmonii“ grać będzie marsza żałobnego, skomponowanego przez Weynerta na śmierć ks. Józefa Poniatowskiego.

3) Chór bierzanowski w pochodzie pogrzebowym pójdzie na czele delegacyj włościańskich śpiewając pieśni zastosowane do okoliczności.

4) Muzyka salinarna z Wieliczki, grać będzie marsze żałobne Beethovena, Chopina, prócz tego marsza umyślnie skomponowanego przez Adama Wrońskiego.

5) Na Skałce przyjmą zwłoki połączone chóry krakowskie, odśpiewaniem „Beati mortui“ Mendelssohna i „W ciężkiej niedoli“ Moniuszki.

6) Przy złożeniu zwłok do krypty „Salve Regina“.

Stowarzyszenie „Zgoda“ uchwaliło wziąć udział gremjalny w uroczystości Lenartowiczowskiej. Na czele będzie postępowała deputacja z trzech członków Wydziału złożona z wieńcem. Wybrano do niej pp.: Zarachowicza, Salwińskiego i Stasińskiego.

Celem przyjęcia i umieszczenia delegatów Towarzystw rękodzielniczych wybrano komitet z 9 osób złożony, który na dworcu kolejowym oczekiwać będzie na delegacje.

Delegatów Towarzystw rękodzielniczych i młodzieży szkół wyższych, zawiadamia niniejszem komitet, zajmujący się sprowadzeniem zwłok Lenartowicza, że delegaci Towarzystw rękodzielniczych znajdą pomieszczenie w „Zgodzie“ krakowskiej (ulica Sławkowska l. 29), delegaci zaś szkół wyższych będą pomieszczeni w Czytelni akademickiej (ul. Szewska l. 6). Delegacje zatem wprost z kolei udać się powinne do wskazanych powyżej Towarzystw.

Kongregacja kupiecka w Krakowie, uchwaliła wziąć udział w uroczystości.

Młodzież z Jasła wysyła na uroczystość do Krakowa deputację z wieńcem, zrobionym z biletów na dochód Tow. „Szkoły ludowej“ wydanych.

Stanisławowskie panie uchwaliły wysłać od Stanisławowianek na uroczystość ś. p. Lenartowicza wieniec, uwity z biletów, który nieść będą delegatki Towarzystwa „Szkoły ludowej“ Koła pań.

Młodzież polska ze Stanisławowa wysyła deputację z wieńcem na uroczystość Lenartowiczowską do Krakowa.

Polskie Towarzystwo patrjotyczne św. Stanisława Kostki w Chicago, nadesłało z za Oceanu na ręce p. Wilhelma Fenza wspaniały wieniec srebrny z szarfami czerwonemi, na których złotemi literami wypisano: „Autorowi Lirenki — Polskie Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Chicago“.

Krakowska Młodzież handlowa złoży na trumnę Lenartowicza wspaniały wieniec laurowy z białemi szarfami, na których czerwonemi głoskami wypisanem będzie: „Młodzież handlowa krakowska — dla ś. p. Lenartowicza“.

Weterani z 1863 roku, tak miejscowi, jak i przybyli zbiorą się w poniedziałek o godzinie w pół do 9-tej rano w ogrodzie na Kotłowie i ztamtąd gremjalnie udadzą się na pogrzeb ś. p. Lenartowicza.

Stowarzyszenie drukarzy i litografów krakowskich złożyło na ręce komitetu, zajmującego się sprowadzeniem zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do kraju, kwotę zł. 14 ct. 90, uzyskaną z wieczorku, urządzonego w dniu 3 b. m. w lokalu „Ogniska“, oraz uchwaliło wziąć udział w uroczystym pogrzebie przez złożenie wieńca z biletów imiennych 10-cio centowych, z których uzyskaną kwotę przeznaczono na rzecz Szkoły ludowej.

W uzupełnieniu programu pogrzebowego ku uczczeniu ś. p. T. Lenartowicza, dodać należy, że wczasie pochodu pogrzebowego przez ulicę Grodzką, połączone chóry „Lutni“, „Ogniska“ i „Pracy“ — liczbie przeszło stu osób zajmą estradę obok kościoła św. Piotra i wykonają z towarzyszeniem orkiestry pod kierunkiem dyr. A. Steibelta kompozycję żałobną A. Münhcheimera osnutą na tle Moniuszkowskiej „Halki“.

Wystawa prac i pamiątek po ś. p. Teofilu Lenartowiczu otwartą została wczoraj w Muzeum Narodowem. Wśród wielu na razie zebranych pamiątek zwracają na siebie szczególną uwagę: fotografie z prac rzeźbiarskich zgasłego poety; oryginalna rzeźba w wosku przedstawiająca „Pożegnanie pułkownika Bechi z rodziną,“ 8 rysunków własnoręcznych poety przedstawiających projekty do płaskorzeźb i kielicha. Rzeźby w bronzie przedstawiające: „Pochód na Sybir,“ „Kuźnię“ i „Do Betleem“. Statuetka przedstawiająca „Kazimierza Brodzińskiego.“ biust „Krasińskiego“. Gablotka zawierająca autografy, notatki, fotografie, narzędzia rzeźbiarskie, rzadkie edycje poezji tłumaczonych na język niemiecki i francuski; wreszcie klepsydra z Florencji, donosząca o zgonie Lirnika Mazowieckiego. Uzupełniają wystawę portret Lenartowicza z młodszych czasów i maska pośmiertna, zdjęta przez artystę rzeźbiarza Mieczysława Zawiejskiego. Pod maską zwiesza się gałązka wawrzynu artystycznie wykonana w bronzie ofiarowana poecie przez p. Edmunda Rygiera.

Powyższa wystawa uzupełnioną zostanie wielu jeszcze bardzo cennymi przedmiotami znajdującymi się obecnie u siostrzeńca zgasłego poety p. Leszczyńskiego w Warszawie.

Z Koła artystyczno-literackiego. Uroczyste zebranie ku czci ś. p. T. Lenartowicza urządza w dniu 11 b. m. w sali „Sokoła“ o godzinie 5 po południu, tutejsze Koło artystyczno-literackie. Obfity program uroczystości składać się będzie z dwóch części: Ze słowa wstępnego, poświęconego pamięci lirnika mazowieckiego, oraz z części muzykalno-deklamacyjnej. W tej ostatniej wezmą udział pp. Julian Jeronim, artysta opery lwowskiej, Bolesław Domaniewski, Jan Gall, chóry Tow. muzycznego pod kierunkiem dyr. Barabasza, oraz artyści dramatyczni: p. Tekla Trapszówna i p. Edmund Rygier.

Dochód przeznaczony na fundusz sprowadzenia zwłok ś. p. Lenartowicza.

Z „Pracy“. Z okazji przybycia gości lwowskich na pogrzeb Lenartowicza, urządza Zarząd „Pracy“ wieczornicę dla członków lwowskiej „Skały“ w poniedziałek dnia 12 go o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu swoim przy ulicy Karmelickiej Nr. 46. Wieczór ten obrało Stowarzyszenie jednocześnie do instalacji ks. Tomasza Bukowskiego na wiceprezesa „Pracy“, której w krótkim czasie oddał wiele usług jako kapłan, kierownik chóru i organizator młodej orkiestry.

Zgromadzenie starszych cechów krakowskich odbyło się w dniu wczorajszym, w sali cechu rzeźników krakowskich na Kotłowie.

Na zgromadzeniu tem przemawiali posłowie krakowscy pp. Weigel i Sokołowski w sprawie ankiety przemysłowej.

Poseł Weigel przedstawił wyniki narad nieustającej komisji przemysłowej we Wiedniu złożonej z 36 osób. Komisja ta opracowała 30 pytań, co do których mają się oświadczyć szczegółowo delegacje powołane po dwanaście osób z większych ognisk przemysłowych poszczególnych krajów koronnych. Każda delegacja otrzyma na drogę i 3-dniowy pobyt we Wiedniu po 100 zł. Delegacja galicyjska pojedzie do Wiednia w połowie lipca. Mówca radzi się zająć co prędzej tą sprawą. Następnie poseł Sokołowski wyjaśniał szczegółowo wspomniane 30 pytań, które podamy dosłownie.

Po powyższem przemówieniu zabierali jeszcze głos pp. Zasadzki w sprawie święcenia niedziel, Meisner i Graff w sprawie 8-mio godzinnej pracy.

W końcu uchwalono zwołać na piątek dnia 9 b. m. ogólne zgromadzenie pp. majstrów wszystkich cechów, a uprosiwszy posłów pp. Weigla i Sokołowskiego do przewodniczenia zgromadzenia, omówić obszerniej sprawę ankiety.

P. Armółowicz dziękuje posłom imieniem zebranych za udzielone objaśnienie i zapytuje zebranych czy już co postanowili w sprawie wystąpienia cechów na pogrzebie Lenartowicza? Mówca proponuje, żeby cechy szły korporacjami na pogrzebie a na czele każdej korporacji, żeby niesiono sztandar.

P. Graff proponuje, żeby tak jak zwykle sztandary cechowe tylko otoczyły trumnę, a cechy żeby wspólnie obstalowały jeden wieniec, oraz żeby wykonać portret lirnika mazowieckiego z piękną ramą z żywych kwiatów, na odpowiednich zaś kartonach, umieszczonych pod portretem, wypisać wszystkie cechy krakowskie.

Wniosek ten ze względu na krótki czas pozostający do pogrzebu, odrzucono.

P. Staszczyk proponuje, żeby w miejsce wieńców, które i tak naród niszczy, kwoty przeznaczone na wieńce ofiarować lepiej na jakie dobroczynne cele.

I ten wniosek nie był przez wszystkich równie podzielonym, więc pozostano przytem, aby każdy cech z własnym wieńcem wystąpił.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z „Sokoła“. Wzywa się druhów, posiadających stroje sokole i chcących wziąć udział w pochodzie pogrzebowym ś. p. Teofila Lenartowicza, aby się zgłaszali do soboty wieczorem do naczelnika Tyszeckiego.

Piotrowski
dyrektor.

Z „Lutni“. W próbach marsza żałobnego z motywów „Halki“ bierze udział do stu osób chóru męzkiego. Chór „Lutni“ marsza tego odśpiewa w połączeniu z chórem „Ogniska“, „Pracy“ i amatorów. Przyszła próba już w połączeniu z instrumentami dętymi, odbędzie się w piątek o godz. 7-ej wieczorem.

Arcyksiężna Blanka onegdaj wieczorem pospiesznym pociągiem przejechała z Wiednia do Lwowa.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się w piątek dnia 9 b. m.

Z teatru. Przypominamy i polecamy dzisiejszy wieczór teatralny. Artyści na czele z panną Ireną Trapszówną odegrają „Lenę“ Jasieńczyka. Dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz budowy Domu akademickiego.

Panna Irena Trapszówna na swój benefis obrała cztery utwory Marjana Gawalewicza: „Bibiński“, „Barkarola“, „Guzik“ i „Lekcja deklamacji“. Wszystkie te jednoaktówki cieszyły się w Warszawie i za granicą („Barkarola“) rzetelnem powodzeniem.

Po ukończeniu gościnnych występów panny Ireny Trapszówny, wystąpią na naszej scenie: pani Grek-Stachowiczowa i pan Leszczyński. Teatr czynnym będzie do dnia 1 lipca b. r.

Śmierć z uduszenia. We Wtorek dnia 6 b. m. o godzinie 3 m. 45 wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolei żelaznej, gdzie zastano kobietę nieznanego nazwiska już bez oddechu i tętna, wskutek uduszenia spowodowanego wypadnięciem rurki założonej po *tracheotomii*.

Pomimo energicznego zastosowania przez pół godziny sztucznego oddechu i zastrzykiwań eterowych, nie udało się nieszczęśliwej przywrócić do życia.

Cztery umbry do lamp odebrała policja od Michała Kaima, podejrzanego o nieprawne posiadanie tychże. Umbry te, jako corpus delicti, złożono w sądzie delegowanym miejskim, gdzie za udowodnieniem własności odebrane być mogą.

Składki: Józef Kuczmierczyk idąc za przykładem pani hr. Lasockiej, składa po nad przegrane 4 zł. w Redakcji naszego pisma jeszcze dodatkowo 1 zł. na pogrzeb ś. p. Lenartowicza.

† **Zmarli.** Antoni Banaś, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie dnia 6 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Ochronka w Podgórzu. W dniu wczorajszym, o godzinie 3 po południu odbyło się w sali obrad magistratu m. Podgórza wobec JE. ks. kardynała Dunajewskiego, starosty wielickiego, radców miasta i bardzo licznie zebranej publiczności posiedzenie, mające na celu zaprowadzenie w m. Podgórzu Ochronki dla ubogich dzieci. Po dość długich debatach wybrano komitet złożony z pięciu panów i pięciu pań, oraz opiekuna i wiceopiekuna przyszłej Ochronki. Komitet zobowiązał się wypracować projekt tak pożytecznej dla miasta instytucji, który na najbliższem posiedzeniu zostanie odczytany i zatwierdzony. Protektorat nad Ochronką raczył przyjąć nasz zacny arcypasterz, JE. książę kardynał.

TELEGRAMY.

Dnia 8 czerwca.

Nowy Sącz. Dunajec wezbrał na 3 metry. Zagraża mostowi na gościńcu, zniósł rusztowania do nowego mostu, zalał na Wólkach grunta orne, ogrody, Park Jordana, targowicę. Deszcz pada, nie ma nadziei pogody, wody przybywają.

Lwów. W okolicy Dniestru zatrważające wylewy wód wskutek nieustających deszczów. Koło Stryja i Żydaczowa wiele wsi pod wodą. Miejscowości nad Swicą, Hoszów i tartak parowy w Wygodzie, dalej Perechińsko i liczne wsie koło Halicza, Stanisławowa, Ottynic i Tyśmiennicy zalane. Natomiast koło Bystrzycy woda opada.

Czerniowce. Prut i Suczawa wystąpiły z brzegów zalewając liczne wsie. Seret także grozi wylewem. Czeremosz zalał niemal całą Wyżnicę. Mnóstwo domów zawalonych. Komunikacja przerwana.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Józefa Krzepelę z Wadowic i Jarosława Uhr Stebelskiego z Nowego Sącza do Krakowa i zamianował radcami sądu krajowego: sekretarzów rady dra Samuela Sarego w Krakowie dla Krakowa, dra Teofila Warchałowskiego w Krakowie dla Nowego Sącza, Antoniego Jezierskiego w Tarnewie dla Rzeszowa, Ludwika Misky'ego w Wadowicach dla Wadowic i sędziego powiatowego Bronisława Kawskiego w Wojniczu dla Nowego Sącza.

Wiedeń. Zatwierdzone przez węgierską komisję dla spraw zagranicznych sprawozdanie referenta Falka zaznacza, że polityka trójprzymierza jest jedyną polityką, która liczyć może na bezwarunkowe poparcie Węgier bez różnicy stronnictw. Entuzjastyczne przyjęcie, jakie lud włoski zgotował cesarstwu niemieckim i austrjackiemu arcyksięciu, dowodzi, że trójprzymierze nietylko jest aliansem panujących, lecz zarazem sojuszem ludów. Witając radośnie oświadczenia Kalnoky'ego, odnoszące się do stosunków z Rosją, sprawozdanie zaznacza, że węgierska delegacja stała zawsze na tem stanowisku, iż ani ściślejsze stosunki Austro-Węgier do któregokolwiek mocarstwa, ani bezinteresowna polityka wschodnia naszej monarchji nie wyklucza przyjaznego porozumienia z Rosją.

Sprawozdanie wspomina ze szczerą sympatją o młodym królu serbskim, o ugruntowaniu serbskiej dynastji oraz o dokonanej w zupełnym spokoju zmianie konstytucji w Bułgarji, której losem delegacja węgierska od wielu lat jak najgoręcej się interesuje. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem uznania dla polityki zagranicznej monarchji oraz zaufania do osoby ministra.

Petersburg. *Journal de St. Petersbourg* omawiając *exposé* Kalnoky'ego, oświadcza, że opinja publiczna z wielkiem zadowoleniem przyjmie te wywody, które tak bardzo mogą ją uspokoić, dając wyjaśnienia o obecnych stosunkach i o ogólnem położeniu.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 7 czerwca.

Hotel Saski. G. Krasyčic z Zagrzebia. — J. Ramaszkan z Czerniowiec. — J. Tabora z Czerniowiec. — J. Pogórska z Rzymu. — H. Möller z Wrocławia. — L. Frisch z Wiednia. — Z. Kowalska z Król. Pol. — K. Cywińska z Galicji. — Dr. W. Łaszczyński z Czernichowa.

Hotel Drezdeński. A. Taege z Berlina. — J. Michalis z Warszawy. — Z. Bajdakowska z Warszawy. — L. Dąbrowska z Warszawy. — K. Drächsler z Wiednia. — S. E. Weisburg z Pesztu. — E. Pohl z Rosji. — J. Jaworski z Brzeska. — T. Hęndlicki z Rzeżuśni — Dr. J. Kieres z Wiednia. — W. Jabłoński z Krosna.

Hotel Pollera. A. Linerth z Wiednia. — M. Pollak z Wiednia. — M. Zdanowska z Król. Pol. — M. Kochanowska z Przełbiczan. — J. Bardach z Wiednia.

Hotel Europejski. E. Turnheim z Trzciany. — T. Settle z Anglji. — J. Gabrjel z Niemiec. — T. P. Reyron z N. Targu.

Hotel Narodowy. A. Nawrocki ze Słomnik. — H. Schor z Tarnopola.

Hotel „pod Różą“. A. Zbyszewski z Podhajec. — W. Fronkiewicz z Głogownicy. — W. Kowalczyk z Lubienia.

Hotel Krakowski. J. Lewandowska z Wieliczki. — F. Zagórska z Warszawy.

Hotel Polski. St. Sacharek z Gliny.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 7 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.63 do 8.61; na wiosnę —.— do —.—; na maj czerwiec —.— do —.—; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.72 do 7.76; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6·90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 16.—do16.10. jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową —.— do 18.—; na czerwiec —.— do —.—.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 7 czerwca.

Cukier na maj 22.30 do 23.70; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 7 czerwca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	130 —	131
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 40	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Na Boże Ciało i oktawę

Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie poleca:

Processio in solemnitate Corporis Christi

wielkie folio, oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo ze złoceniami po cenie 6 złr. 50 ct. Także: **Chwila adoracji** ozdobne wyd. 10 centów. **Dwie godziny adoracji** stron 108 10 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 14 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i p·licza 5% prowizji. 2031

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Domek z ogrodem jest do sprzedania na Olszy. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Mikołajska Nr. 14 I piętro pod lit. **A. S.**

Do sprzedania z powodu wyjazdu meble i bibljoteka Ul. Karmelicka Nr. 15 I piętro 217 11 ?

Potrzeba praktykanta z ukończoną II klasą szkół średnich do praktyki wyrobów rymarsko-siodlarskich u **Jana Kieczyńskiego** w Krakowie, Ulica Szpitalna l. 32, naprzeciw nowego teatru. 236 1 4

Lokaj, żonaty, 4-ro dzieci, pozostający bez miejsca, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w mieście lub na wsi na ordynarję. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 228 5 ?

Technik-budowniczy, z pięcioletnią praktyką, poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego« w Krakowie, pod lit. **W. S.** 229 3 3

Do wynajęcia 3 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z mebiami lub bez. Kraków, Krowoderska 19. 237 1 5

Piętro I-sze do wynajęcia od 1 lipca. składające się z 5 pokoi, **kuchni**, przedpokoju i **nyży** razem lub częściowo. Ulica Szewska Nr. 7 w Krakowie. 224 6 ?

1000 królików do sprzedania, począwszy od 8 ct. za sztukę, białe, szare, czarne i centkowane. Ulica Lenartowicza l. 4. w Krakowie. 238 1 10

Elektryczny przyrząd do oświetlenia pokoju lub doświadczeń. składający się z lampy stojącej na biurko lub gdziekolwiek i lampka z reflektorem żarowem o 10-ciu elementach Bunsena większego formatu, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Karmelicka l. 24 w podworcu. 239 1 2

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lodowe wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki**, lekarz zakładu, Prof. **Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski** (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne, znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia

481 8 20 DYREKCJA.



REALNOŚĆ

501 **za Wisłą**, 5 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

KAMIENICA

piętrowa w Krakowie, 8% dochodu przynosząca, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. Wiadomość u p. K. Mikulskiego, ul Kanonicza l. 11.

DOM

murowany, nowy jednopiętrowy, składający się z 15 ubikacyj i trzech sklepów frontowych, oraz plac i ogród mogący być pod budowę, pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" w 568 Krakowie D. D. 1 ?

Farby, lakiery

i wszelkie przybory lakierniczo-malarskie do każdego malowania. **Artykuły** i narzędzia dla **rymarzy, stolarzy, tapicerów, ślusarzy** i **blacharzy** i wszystkich innych rzemiosł, dostarczają **najtaniej**

KRAJEWSKI & LICKA

Wiedeń IV, Wiedener Hauptstrasse 51.

!! Kasy żelazne ogniotrwałe!! 483 6 14

Księgarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie, 40 1 ?

poleca:

- **Antoniewicz W. W.** Król Bolesław Śmiały, dramat hist. w 5 aktach 1 złr.
- **Borys**, baśń starosłowiańska przez T. J. z za Buga. 1 złr. 30 cnt.
- **Gawalewicz M.** Mgła. powieść 1 złr. 60 cnt.
- **Konopnicka M.** Na drodze, nowele i obrazki. 2 złr.
- **Koroway-Metelicki M.** Poezje. 1 złr.
- **Kraszewski Kajetan.** Z podań i szpargałów. Cz. I. 2 złr.
- **Lemaitre J** Królowie, powieść 1 złr. 20 cnt.
- **Ożegalski Kościesza Józef.** Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863. 1 złr. 50 cnt.
- **Sieradzki H.** Solanka. 50 cnt.
- **Stefczyk Fr. Dr.** Kilka uwag i wniosków w sprawie handlowej działalności kółek rolniczych. 15 cnt
- **Teatr amatorski.** Nr. 27. Raptus, komedja w 1 akcie z francusk. 40 cnt
  Nr. 28. Straduję, kom. w 1 akcie Zofji Mellerowej. 40 cnt.
- **Z męczeńskich dziejów Unji.** V Mowa powiedziana nad trumną ś. p. F. Hannytkiewicza, kapłana jubilata unickiego, przez ks. prałata Chotkowskiego. 15 cnt.



Pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

		złr.
½ kg.	Congo	1·90
„	Souchong	2·30
„	„ przedna	3·—
„	„ najprzedniejsza	4·—
„	Pecco	2·80
„	„ przednia	3·—
„	„ najprzedniejsza	4·—
„	„ żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.

Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Przewyborny **RUM** bremski.

Skład serów deserowych i szwajcarskich tudzież 499 7 10

masła deserowego i kuchennego

LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

poleca w szczególności sery, a to:

Ementaler, Roquefort, Gorgonzola, Eidamer, Ziołowy, Parmezan, Groyer w kilku gatunkach. **Deserowy** najprzedniejszy, **Imperial** I-mo i II do, **Romadour, Limburgski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski, do wina, Hagenberyski, Camerberts, Liptawski do piwa, Bryndza, Kwargle** i t. d.

Pp. kupcom odstępuje rabat. Na prowincję wysyła za zaliczką.

Zakupuje także większe partje serów wprost od pp. Producentów, tudzież masło deserowe i solone.

Największy i pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,

FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne,** zawsze **kilka Grobów murowanych,** tak do odstąpienia, jak i do najęcia. **Katakumby** do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32. 766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaszka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach. — Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po cenach najumiarkowańszych. 2025

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający wszelkie bole reumatyczne środek domowy

Kwizdy płyn gośccowy

Cena za 1 flaszkę 1 złr., za ½ flaszki 60 ct.

do nabycia we wszystkich aptekach. 197 III

Należy zwracać pilną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: **z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Pierwszy parowy

AMERYKAŃSKI MŁYN

do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparaty, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, t. j. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ⟩†⟨ i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki.

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specjalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50-70%.

Konc. Zakładu fabrycznego wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i błednicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji bezsenności i t. p., używana na zlecenie lekarza.

Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce Gieshüblera, Krondorfer i Apolinaris używana.

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisji lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

SKŁADY W APTEKACH:

We LWOWIE p. **Wewiórskiego,** p. **Ruckera,** p. **Lachowicza,** w TARNOPOLU p. **Krzyżanowskiego,** w GORLICACH p. **Rogackiego,** w GLIŃCACH p. **Hełma,** w LEŻAJSKU p. **Denkera,** w MIELCU p. **Pawlikowskiego,** w SANOKU p. **Geli,** w ZAŁURCACH p. **Małkowskiego,** w ZMIGRODZIE p. **Paszkowskiego,** w TARNOBRZEGU p. **Brudzyńskiego.**

W DROGUERJACH:

W KOŁOMYI p. **Dąbrowskiego,** w BOCHNI p. **Michnika.** W JAŚLE **w filji naszej fabryki,** w KRAKOWIE **w naszej fabryce i przeważnie w aptekach.** 245 5 15



Sezon polowania się zbliża!

Magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska l. 23, 562 1 2

ma na składzie **BROŃ MYŚLIWSKĄ** wszelkich systemów, **Rewolwery, Pistolety, Floberty, Sztućce, Repetierki, Patrony** do strzelb. rewolwerów, flobertów etc. i wszystkie możliwe przybory myśliwskie w najbogatszym wyborze **po cenach najumiarkowańszych.** — Cenniki ilustrowane gratis i franco.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odznaczone 10ma medalami i 2ma dyplomami uznania

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki, Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek, i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 50 cnt.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, ct., 1 zł., 1 50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2005 V

Najnowszy rodzaj

robót ręcznych

ROCOCO

w zastosowaniu do szydełka i do haftu oraz nowe desenie

kanwy Congres

532 polecają 4 10

Porębski & Zimler

W KRAKOWIE.

Realność

w Podgórzu, ul. Wielicka 30, z większym placem budowlanym, jest do sprzedania. Wiadomość u Stanisława Gurgula w Krakowie, ul Jagiellońska 5. 555 2 3

Nowe jarzyny.

Kalarepa, ogórki, marchew, szpinak i t. p. Również przypominam się łaskawej pamięci Sz. P. T. Odbiorców w Zakładach kąpielowych, że obecnie, jak i w latach zeszłych, takowe na zamówienia wysyłać będę.

Z poważaniem

E. Ukłański.

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 525 3 6

Krajowa fabryka

WYROBÓW TKACKICH

WŁ. GONETA

W KORCZYNIE, p. loco, 159 poleca 21 47

znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco.

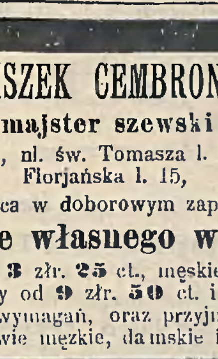
Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota

poleca

JAN JARZYNA

Lwów, 2016

Plac Marjacki.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca **papier listowy** w kasetach w najnowszym guście, **prawdziwą wodę kolońską** flakon 25 ct., 50 ct., 60 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct., **najlepsze perfumy** z najnowszym zapachem bzowym, flakon 1 złr. **Mydła** różnej jakości i zapachu, **wyroby skórkowe, jako to: woreczki, portmonetki, cygarówki, papierośnice** i t. p. po cenach niskich. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.